



STANISŁAW SMOLIK

Warszawa, 31 grudnia 1945 r. Sędzia Halina Wereńko, delegowana do Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich, przesłuchała niżej wymienionego w charakterze świadka. Po uprzedzeniu świadka o odpowiedzialności karnej za składanie fałszywych zeznań sędzia odebrała przysięgę na podstawie art. 109 kpk.

Świadek zeznał, co następuje:

Imię i nazwisko	Stanisław Smolik
Wiek	55 lat
Imiona rodziców	Stanisław i Franciszka
Miejsce zamieszkania	Warszawa, ul. Noakowskiego 16 m. 42
Zajęcie	pracownik magistratu m.st. Warszawy
Wyznanie	rzymskokatolickie
Karalność	niekarany

12 listopada 1943 został zaaresztowany przez gestapo i przewieziony do więzienia na Pawiaku mój syn Bernardyn Marian Smolik (ur. 20 maja 1922). 14 listopada nazwisko mego syna figurowało na liście zakładników rozwieszanej na mieście, przy czym ta lista zawierała 40 nazwisk.

Z pomocą życzliwych mi znajomych robiłem starania, by wydostać mego jedynaka z więzienia i osoba, która mi pomagała, ustaliła, iż 17 listopada już go na Pawiaku nie było.

Dowiedziałem się natomiast od Sawickiego (zam. przy ul. Nowogrodzkiej 2), który także pracuje w Zakładzie Oczyszczania Miasta, iż syn mój został rozstrzelany w czasie egzekucji 17 listopada 1943 roku, która odbyła się w godzinach rannych przy nasypie przy Dworcu Zachodnim.

W miejscu tym obecnie jest tablica z Muzeum Pamięci Narodowej oraz krzyż. Kolejarze zainstalowali tam lampę elektryczną.

Według tego, co mi mówił Sawicki i jeszcze Bałęda (zam. Noakowskiego 12 m. 35), 17 listopada 1943 przy nasypie przy Dworcu Zachodnim zostało rozstrzelanych 20 mężczyzn. W tym samym czasie odbyła się, jak słyszałem, egzekucja na Pradze przy ul. Białołęckiej, gdzie podobno rozstrzelano także 20 osób.

Szczegółów tej egzekucji nie znam, ponieważ interesowałem się szczególnie egzekucją przy Dworcu Zachodnim.

Razem z moim synem był rozstrzelany Stefan Zarzycki, którego matka Bałęda, imienia nie znam, jest zatrudniona w szpitalu przy ul. 6 Sierpnia, adres podałem wyżej.

Od Sawickiego dowiedziałem się, iż rozmawiał on z kolejarzem, którego nazwiska niestety nie znam, a który był naocznym świadkiem egzekucji, ponieważ Niemcy zabrali go na ul. Bema, by im wskazać drogę. Opowiadał on, iż było rozstrzelanych 20 mężczyzn. Jeden z nich – którego wygląd odpowiada wyglądowi mego syna – rzucił się na Niemców trzy razy. Rozstrzelano piątkami, przy czym mój syn był w pierwszej piątce i dlatego trzy razy rzucił się na Niemców i miał ręce nie związane. Następni mieli już ręce związane z tyłu sznurem, przy czym gestapowcy gipsowali im usta od razu, wysadzając z auta.

Po egzekucji ciała pomordowanych zostały załadowane na samochód i wywiezione w niewiadomym kierunku. Ja przypuszczam, iż do getta na spalenie.

W alei Szucha ja i inne rodziny pomordowanych, między innymi Bałęda, przybrany ojciec Zarzyckiego, który obecnie jest zagranicą, zażądaliśmy metryk śmierci naszych dzieci. Ostatecznie żandarmeria wydała mi zaświadczenie, które okazuję.

(Świadek okazał zaświadczenie w języku niemieckim, z którego wynika iż Bernardyn Marian Smolik zmarł 17 listopada 1943 r., z datą wydania 20 marca 1944. U góry nadruk: der Polizeipräsident in Warschau Abteilung V z pieczętką okrągłą Generalgouvernement der Polizeipräsident in Warschau z godłem niemieckim w otoku.

Protokół odczytano.